

Banaszkiewicz, Jacek

Jedność porządku przestrzennego, społecznego i tradycji początków ludu : (uwagi o urządzeniu wspólnoty pleminno-państwowej u Słowian)

Przegląd Historyczny 77/3, 445-466

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JACEK BANASZKIEWICZ

Jedność porządku przestrzennego, społecznego
i tradycji początków ludu

(Uwagi o urządzeniu wspólnoty plemiennie-państwowej u Słowian)

Główne zasady porządkowania przestrzeni przez wspólnotę, która zamieszkuje określone terytorium, zostały już dawno opisane przez badaczy. Prace porównawcze pozwoliły ująć je w modelowy system, przedstawiający całościowo organizację przestrzenną domeny terytorialnej¹. Dostarczały też przykładów pokazujących, jak ta na drodze naukowych dociekań zbudowana konstrukcja odnajduje się w najrozmaitszych kulturach rozsianych po całym globie.

Słowiańszczyzna ze względów źródłowych nie stwarzała atrakcyjnego pola do wspomnianych poszukiwań. Z tego powodu oczywiście nie zaprzeczano możliwości istnienia tutaj podobnych do odnajdywanych gdzie indziej sposobów kształtowania wizji plemiennie-państwowego terytorium (chronologicznie późne materiały folklorystyczne przeczyłyby zresztą negatywnemu stwierdzeniu²), ale dla udowodnienia rzeczy brakowało odpowiednio dawnych przekazów.

Zadanie niniejszego szkicu będzie polegać na odnalezieniu w źródłach średniowiecznych obszaru Słowiańszczyzny świadectw występowania dwu podstawowych koncepcji idealnego ułożenia zajmowanych ziem: systemu, który ukazuje domenę jako całość skupioną wokół wyróżnionego środka ziem i systemu będącego przeróbką poprzedniego. To drugie rozwiązanie każe widzieć jednostkę polityczno-terytorialną w perspektywie odwzorowania czterech stron świata z punktem wobec nich środkowym. Zasady ładu przestrzennego ustanawianego w ramach wspólnoty politycznej chcielibyśmy uchwycić tak, żeby określające je ponadkulturowe i ponadczasowe właściwości nie zatępiły całkowicie specyficznych znaczeń, jakie przydziela im epoka, w naszym wypadku czasy średniowieczne.

Uwagi Galla o Białogardzie nad Parsętą, obleganym i zdobywanym przez Bolesława Krzywoustego dwukrotnie, wzbudziły zainteresowanie historyków w kontekście historii politycznej, zwłaszcza w odniesieniu

¹Zob. zwłaszcza serię prac W. H. Roschera, które wykorzystuje M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 230 nn., 361 nn.; J. Gonda, *Die Bedeutung des Zentrums im Veda*, [w:] *Sehnsucht nach dem Ursprung. Zu Mircea Eliade*, wyd. H. P. Dürr, Syndikat 1983, s. 374-393; A. i B. Rees, *Celtic Heritage. Ancient Tradition in Ireland and Wales*, London 1961, s. 146-172; S. Czarnowski, *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*, [w:] *Dziela t. III*, Warszawa 1956, s. 221-236.

²J. i R. Tomiccy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka* Warszawa 1975, s. 72 nn.; W. Lettenbauer, *Der Baumkult bei den Slawen*, „*Selecta Slavica*” t. VI, München 1981.

do kwestii kształtowania się państwowości Pomorzan³. Bliższego zainteresowania nie wywołały natomiast następujące wiadomości, dołączone przez kronikarza do relacji z wypraw wojennych księcia polskiego na wspomniany gród pomorski. Przy okazji pierwszej akcji zbrojnej Bolesława przeciw Białogardowi, która odbyła się jesienią 1102 r., Gall pisze: „Zebrawszy więc licznych wojowników, z niewielką grupą wybranych wdarł się do środka ojczyzny pogan”⁴. Tutaj znajdował się gród — *regia et egregia Alba* — wzięty zaraz z marszu przez Bolesława i jego zastęp, mniejszy, co zaznacza kronikarz, od trzeciej części wojsk książęcych.

Z tego fragmentu relacji kronikarskiej wynika jedynie, że Polacy łatwo zdobyli pewien gród Pomorzan o pierwszorzędym znaczeniu dla jakiegoś obszaru plemiennie-państwowego. Odnosimy wrażenie, że centralne usytuowanie ośrodka, sugerowane przez tekst, zjawia się w ślad za zwrotem stylistycznym i nie stanowi podstawy dla dalej idących interpretacji. Dopiero szczegóły, którymi Gall opatruje wzmiankę o drugiej wyprawie na Białogard, z 1107 r., odsłaniają rzeczywiste znaczenie użytego wcześniej wyrażenia: [*Boleslaus*] *penetravit mediterranea patriae paganorum*. Kronikarz oświadcza więc, że nie będzie zajmował się tym, co działo się po drodze, gdy król z wojskiem wkroczył na Pomorze⁵. Chce on podjąć opowiadanie w momencie, gdy wojska polskie oblegały Białogard, który, jak podaje, jest położony w środku ziemi przeciwnika.

Podobnie jak uprzednio, można myśleć o retorycznym zabiegu — Gall ma zamiar wejść z relacją *in medias res*, i stąd bierze się centralne miejsce napadniętego grodu — lecz tym razem kolejne zdanie dziejopisa czynów Bolesława Krzywoustego rozwiewa taki kierunek interpretacji. „Przybył bowiem Bolesław — stwierdza Gall — do miasta, które jest uważane za punkt środkowy ziemi”⁶. Autorowi relacji o wyprawie władcy polskiego na Pomorze chodzi oczywiście o środek najechanego przez Polaków terytorium, nie o środek ziemi w ogóle. Drugie stwierdzenie, które daje się ustalić na podstawie przedstawionego fragmentu kroniki dotyczy źródła informacji o centralnym położeniu Białogardu. Gall pisząc o tym fakcie używa przy określeniu wyróżnionego miejsca grodu zwrotu: *urbs reputatur que* — —, podkreśla więc, że wiadomość zawdzięcza jakiejś tradycji związanej z Białogardem. Mógł się o niej dowiedzieć od rycerzy Krzywoustego, co jednak nie zmienia wniosku o pomorskim pochodzeniu, w ostatecznym rachunku, koncepcji wyznaczającej środek domeny w Białogardzie. Pogląd taki nabiera sensu jedynie gdy sformułowany jest z perspektywy ziem, do których należy wymieniony z imienia ośrodek. Pomorzanie — mieszkańcy pewnej jednostki polityczno-terytorialnej — nadali Białogardowi to specjalne, wyróżnione

³ Zob. L. Leciejewicz, *Kilka uwag o najstarszych ośrodkach państwa zachodniopomorskiego*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza t. V, 1959, s. 6 nn.; J. Spors, *Dzieje polityczne ziemi sławińskiej, słupskiej i białogardzkiej XII-XVI w.*, Poznań — Słupsk 1973, s. 46 nn., 60 nn.; tenże, *Pochodzenie dynastii książęcych na Pomorzu w XI i XII wieku — w szczególności Świętostawa i Świętopelka z Kroniki Anonima Galla*, RH t. XLIX, 1983 (1985), s. 1-47.

⁴ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum* [dalej: Gall], wyd. C. Maleczyński, MPÍ n. s. t. II, Cracoviae 1952, II, 22, w. 7 nn.

⁵ Gall, II, 39, w. 17 nn.

⁶ Tamże. Por. z Wolinem (Herbont II, 37) — rzecz wymaga oddzielnego studium.

położenie. Dla nich, dla związku plemiennego, który stworzyli, gród ten stanowił sakralno-polityczny zwornik wspólnoty⁷.

O znaczeniu środka w kulturach dawnych poczyniono wiele ustaleń, teraz dla potrzeb rozpatrywanego przykładu pomorskiego ograniczymy się do przypomnienia kwestii najważniejszych dla dalszego wykładu. Obszar uznany za centralny w stosunku do reszty ziem był tym miejscem, w którym najłatwiej i najlepiej dokonywał się kontakt ludzi z *sacrum*, światem wyższym. Tutaj umieszczano kolumnę świata, słup, który podpierał nieboskłon⁸. Na rodzimym terytorium umieszczawiano ów „pępek świata” i w ten sposób sprawiano — jak rzecz ujmuje Stefan Czarnowski — że makrokosmos wchodzi do mikrokosmosu i zawiera się w nim bez reszty⁹.

Słowem, wszystko co dla życia wspólnoty najcenniejsze, co najistotniej określa politycznie zorganizowaną społeczność, koncentruje się w punkcie środkowym domeny. Główne sanktuarium znajduje tu oczywiście swoją lokalizację. Wymowny jest przykład, którego dostarcza Adam z Bremy¹⁰. Podaje on, że Upsala, ze świątynią najbardziej przez Szwedów czczoną, leży *in medio Suevoniae*. Dzięki temu samemu autorowi możemy wnosić o występowaniu analogicznego zjawiska wśród Słowian. Odpowiednia informacja sformułowana jest wprawdzie nie wprost, jednak prowadzi do wniosku, iż Radogoszczy, podobnie jak Upsali, przypisywano środkową pozycję wobec otaczających ją ziem związku plemiennego. Adam z Bremy wylicza grupę plemion słowiańskich siedzących między Łabą i Odrą — Hawolan, Doszan, Lubuszan, Wolinian i Stodoran — i dodaje, że między nimi *medii et potentissimi omnium sunt Retharii*¹¹. Na ich terytorium znajduje się też słynna ze świątyni Radogoszcz — *sedes idolatriae* — jak ją nazywa kronikarz.

Znaczenie Redarów i ich ośrodka kultowego wiąże się z centralnym położeniem plemienia i sanktuarium w jednostce politycznej, którą tworzą; z faktem kontrolowania miejsca uznawanego za środek całej domeny. Są oni *medii* w stosunku do pozostałych plemion związku i termin ten kieruje myśl ku toponimom celtyckim *Mediolanum*. W celtyckim kręgu kulturowym zazwyczaj takim właśnie mianem obdarzano święte, doskonale centrum jakiegoś obszaru osadniczo-politycznego¹².

⁷Zob. W. Łosiński, *Osadnictwo plemienne Pomorza VI-X wiek*, Wrocław 1982, s. 180; E. Cnotliwy, *Białogard gród wczesnopolski*, Koszalin 1982, *passim*.

⁸A. V. Ström, H. Biezais, *Germanische und Baltische Religion*, Stuttgart 1975, s. 80 n.; J. O. Plassmann, *Widukind von Corvey als Quelle für die germanische Altertumskunde*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur” t. LXXV, 1953, s. 202 nn.; J. Trier, *Irminsul*, „Westfälische Forschungen” t. IV, 1941, s. 99-133; F. Le Roux, *Le Celticism d'Ambigatus et l'Omphalos galois. La royauté suprême des Bituriges*, „Ogam” vol. 13 (1), 1961 s. 159-184; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian* t. II, 1, Warszawa 1968, s. 23 nn.

⁹S. Czarnowski, *op. cit.*, s. 226.

¹⁰Adami Bremensis, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, [w:] *Ausgewählte Quellen zur deutschen Geschichte des Mittelalters* t. XI, wyd. R. Buchner, Berlin 1961, s. 230 (I, 60).

¹¹Tamże, s. 252 (II, 21). Zob. G. Labuda, *Wytworzenie wspólnoty etnicznej i kulturalnej plemion Słowiańszczyzny połabskiej i jej przemiany w rozwoju dziejowym*, [w:] *Słowiańszczyzna połabska między Niemcami a Polską*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1981, s. 26 nn.; D. Zolańdz, *Redarowie*, tamże, s. 217-222.

¹²Ch. J. Guyonvarch, *Mediolanum Biturigum. Deux éléments de vocabulaire religieux et de géographie sacrée*. 1. *Le nom des Bituriges* — 2. *Le toponyme Mediolanum*, „Ogam” vol. 13 (1), 1961, s. 137-158; D. A. Binchy, *Celtic and Anglo-Saxon Kingship*, Oxford 1970, s. 12 n.

Między Radogoszczą Redarów a świętymi gajami Celtów, medionemetonami, wydaje się rysować kolejne podobieństwo. Cezar zapisał, że w ziemi Karnutów jest okolica uważana przez tubylców za środek całej Galii i że z różnych stron przybywają do tego miejsca wszyscy ci, którzy mają kwestie sporne i szukają rozstrzygnięcia¹³. W świetle tej informacji, uwypuklającej ponadregionalny (ponad plemienny) charakter ośrodko-centrum, jego usługowe nastawienie wobec „ludzi spoza”, czytelniej- sza staje się etymologia nazwy stolicy związku plemion, w skład którego wchodził też Redarowie. Radogoszcz, czy to „rada gościom”, czy „służącą radą gościom” wyprowadza swoje imię z faktu spełniania roli głównego sanktuarium kultowo-społeczno-politycznego domeny¹⁴.

Te trzy przymiotniki, które w dzisiejszym języku mają objąć zasadnicze funkcje zorganizowanej wspólnoty, latopis ruski oddał za pomocą innych sformułowań: intencja przekazu pozostała przecież niezmienną. Pod 969 rokiem „Powiest' wriemennych let” notuje wypowiedź księcia Światosława, który z następującymi słowami zwrócił się do swojej matki Olgi: „Nie podoba mi się dłużej pozostawać w Kijowie, chcę żyć w Perejasławcu nad Dunajem, ponieważ to jest środek mojej ziemi i dlatego również, że tutaj spływają wszystkie dobrodziejstwa [z jakich korzystamy]: od Greków złoto, kosztowne tkaniny, wina, rozmaite owoce, z Czech i z Węgier srebro oraz konie, z Rusi skóry i wosk, miód i niewolnicy”¹⁵.

Centrum domeny jest najważniejszym miejscem pobytu władcy. Najważniejszy we wspólnocie polityczno-społecznej powinien przebywać w miejscu wyróżnionym, w tym punkcie swego terytorium, które grupa uważa za święte i szczególnie uprzywilejowane¹⁶. Tak myślał również kronikarz opisujący dzieje panowania Bolesława Chrobrego¹⁷. Przypomina on wielkie podboje tego króla, w ich następstwie Polska zyskuje zupełnie nowy kształt terytorialny, dzieli się także z czytelnikiem informacją, że wielki monarcha stolicę kraju ustanowił w Krakowie, *in medio terminorum obtentorum*.

Wzmianka latopisu ruskiego, obok równoważności: środek ziemi — rezydencja władcy, ustala jeszcze inną, nie mniej istotną równoznaczność. Światosław argumentuje, że w Perejasławcu nad Dunajem koncentrują się wszystkie pierwszorzędne dobra, którymi stoi królestwo. Jeśli spojrzeć w perspektywie triady Dumézilowskiej na listę dobrodziejstw wymienionych przez władcę, to da się w niej odnaleźć symboliczny zapis trzech podstawowych funkcji, które w tzw. tradycji indoeuropejskiej

¹³ Zob. F. Le Roux, op. cit., s. 161 nn.

¹⁴ Por. T. Witkowski, *Der Name der Redarier und ihres zentralen Heiligtums*, [w:] *Symbolae philologicae in honorem V. Taszycki*, „Prace Komisji Językowej PAN” t. XVI, Wrocław 1968, s. 405-415; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 129 nn.; J. Strzelczyk, *Radogoszcz. Słownik Starożytności Słowiańskich* [dalej: SSS] t. IV, 1970, s. 450 n.; ostatnio L. Dralle, *Rethra. Zu Bedeutung und Lage des Redarischen Kultortes*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” t. XXXIII, 1984, s. 37-61.

¹⁵ *Powiest' wriemennych let* [dalej: PWL] wyd. D. S. Lichaczew, Moskwa 1950, s. 48.

¹⁶ Zob. W. Müller, *Die heilige Stadt. Roma quadrata, himmlisches Jerusalem und die Mythe vom Weltnabel*, Stuttgart 1961, *passim*.

¹⁷ *Kronika polsko-śląska*, MPH t. III, s. 619.

tworzą idealny model wspólnoty społeczno-politycznej¹⁸. Z Grecji trafia do Perejasławca złoto, pawłoka, wina, wykwintne owoce, a więc towary luksusowe, należy rzecz królewskie. Dzięki nim uzewnętrznia się godność monarsza, pozwalają one utrzymać splendor dworu. Po wykazaniu zalet stolicy jako miejsca dobrze służącego idei władzy królewskiej, pokazano następnie, że również stan wojowników nie będzie z wyboru miejsca na rezydencję władzy niezadowolony. Dla króla zarezerwowano złoto i prestiżowe przywileje w zakresie stołu i ubioru. Rycerzom, podporze królestwa, Perejasławiec oferuje jednak także szlachetny metal, srebro i oczywiście konie, dar, bez którego nie mogą się obejść. Ponadto miasto pełne jest wszelkiego dobra. Jest bogate, obfituje w niewolników i to stanowi trzecią zaletę Perejasławca. Przedstawiciele wszystkich trzech stanów znajdują tam odpowiednie do swoich potrzeb warunki bytowania, a razem stworzą wspólnotę dostatnią pod każdym względem.

Pochwała, jaką miastu wystawił książę Światosław, odwołuje się do modelu społeczności doskonałej, znanego wielu tradycjom indoeuropejskim. Nowa stolica — centrum kraju — przechowuje tedy i urzeczywistnia wzorcową zasadę organizacji wspólnoty i jej życia. W tym wypadku normę trójdziałności społecznej, która odpowiednio stratyfikuje grupę i wyznaczonym warstwom przydaje określone zadania i przywileje. Motywacja przytoczona przez księcia dla uzasadnienia zamiaru opuszczenia Kijowa zwraca jednak uwagę także z innego powodu. Uderza w niej mianowicie lekki stosunek autora wypowiedzi do tradycji historycznej dotychczasowej siedziby władców i powagi tego miejsca. Światosław przytacza jedynie racje praktyczne za przeniesieniem swojej rezydencji, tak jakby z Kijowem nie wiązała go właśnie tradycja historyczna, rozumiana wówczas przede wszystkim jako nakaz kultywowania pewnych wartości: dawnego dobrego zwyczaju, praw itd. To ona przecież przesądza pierwszeństwo Kijowa wśród innych ośrodków księstwa ruskiego. Z przekazu historii wynika, że miasto dało początek całemu państwu. Jest najstarsze, a więc najszacowniejsze i uprzywilejowane¹⁹. Kijowowi powinien przysługiwać tytuł stolicy — miejsca środkowego w księstwie, ponieważ w porządku powstawania zajmuje najważniejszą, wyjściową pozycję. Ten fakt ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich wyróżnień: religijnych i politycznych, jakimi obdarzano ów gród. Również w innych, podobnych przypadkach — jak będziemy to dalej wykazywać — dopiero w ślad za tak rozumianym pierwszeństwem zjawiają się pozostałe przewagi i przywileje. Wewnętrzna organizacja przestrzeni wspólnoty terytorialnej pozostaje w związku z pradziejami ludu, wynika z jego początkowych dziejów. Tezę taką wysunął i przeprowadził Werner Müller, sumując ją w błyskotliwym zdaniu: *Nabelort und Nulljahr fallen ineinander*²⁰. Przyszły środek domeny był kiedyś miejscem stawania się wspólnoty bądź narodzin ludu. Tam, gdzie brała ona swoje początki leży punkt odniesienia dla ziem zdobywanych później, w trakcie wzrostu plemiennego władztwa. Z perspektywy takiego środka dokonuje się wyznaczenie plemiennego mikrokosmosu, uporządkowanego jak jego wielki pierwowzór zgodnie z czterema kierunkami świata.

¹⁸ Zob. np. G. Dumézil, *L'idéologie tripartite des Indo-Européens*, (Coll. „Latomus” vol. XXXI), Bruxelles 1958; tenże. *Apollon sonore et autres essais. Esquisses de mythologie*, Paris 1982, s. 207 nn.; A. Gieysztor, op. cit., s. 14 nn.; *Georges Dumézil à la découverte des Indo-Européens*, pod red. J. C. Rivière'a, Paris 1979.

¹⁹ Por. P.W.L., s. 150 (1096 r.). Zob. tamże, s. 20 (882 r.).

²⁰ W. Müller, op. cit., s. 34.

Czterokierunkowe czy czteroczęściowe postrzeganie przestrzeni zajmowanej przez wspólnotę daje się wykazywać w wielu kulturach i w uchwytnej sposób kształtuje ono terytorialne rozczłonkowanie plemiennopństwowych organizmów. O wpływową obecność tej zasady w światopoglądach społeczeństw tradycyjnych, dzięki której urzeczywistniano istotne przekonanie o naśladowaniu przez świat ziemski rozwiązań obowiązujących wyżej, pisał ostatnio Georges Dumézil²¹. Schemat trójpodziału przeciwstawił on porządkowi kwadratu, koncepcji czwórpoła, wyznaczonego przez punkt środkowy względem czterorożnej całości. Jest to rzeczywiście formuła konkurencyjna wobec *tripartitio* i — co podnosił wspomniany badacz — w wielu wypadkach idealny model społecznego uwarstwienia nadające właśnie spełnienie w czwórpodziale, a nie w trójpoziomowo ujętej całości. Ma ona nad innymi kryteriami tę przewagę, że jako zasada oddająca istotę budowy wszechświata jest „najsilniejsza” i pierwotna wobec pozostałych.

Zastosowanie modułu czwórki jest przeto wszechstronne i w zależności od obiektu, do którego reguła ta została odniesiona mamy do czynienia bądź z rozgraniczeniem terytorium w oparciu o wspomnianą liczbę, bądź z podobnym zabiegiem stratyfikującym społeczność, bądź z całkiem innym przedsięwzięciem, np. budową domu czy świątyni, która także podporządkowuje się nakazowi kosmicznej normy²². Uniwersalność czwórkowego rozwiązania (uściślijmy rzecz raz jeszcze: struktury czterech kierunków-punktów wyznaczanych w stosunku do pierwotnego centrum) sprawia, że staje się ono reprezentantem wszystkich najważniejszych kategorii społecznego życia wspólnoty. Terytorialne rozbicie domeny na cztery części ze środkiem — cztery prowincje czy okręgi z wydzielonym centrum — narzuca grupie nie tylko przestrzenny porządek, ale również utrwała dwie pozostałe, o najwyższym znaczeniu wartości: tradycję początków ludu i jego wewnętrzną organizację.

Miejsce, gdzie poczęła się i konstytuowała wspólnota, wyznacza ów rok zero, o którym pisał W. Müller, czas i przestrzeń w tym wyjątkowym punkcie przenikają się wzajemnie²³. Od centrum zgodnie z czterema kierunkami świata lokują się prowincje, każda z nich symbolizuje jedną z części kosmosu, lecz do takiej charakterystyki dochodzi jeszcze inna właściwość. Ułożenie przestrzenne odbija całościowo ideę ładu kosmicznego, przekłada się tedy na różne języki społecznej organizacji, w tym na język społecznego uwarstwienia. Kierunki i podległe im prowincje obciążone są społeczno-zawodowymi specjalizacjami. Czytelny obraz takiej koncepcji, takiego uporządkowania odnajdujemy w spuściźnie kulturowej Indii i Irlandii²⁴. Wedyjski pogląd o pięciu ludach dzieli kraj na tyleż części: na północy zostali umieszczeni kapłani, na południu rolnicy; wschód oddano wojownikom, a zachód przypadł w udziale niewolnikom. Środek oczywiście pozostaje siedzibą króla i bogów. Średniowieczne przekazy irlandzkie dobrze potwierdzają rozbicie wyspy na pięć prowincji: Connacht, Ulster, Leinster, Munster i centralną — jak sama nazwa wskazuje — Meath. Każdej przydzielają szczególne właści-

²¹ G. Dumézil, *Apollon sonore*, rozdz. IV — „De trois à quatre”, s. 43—50.

²² A. i B. Rees, op. cit., rozdz. VI — „The Centre”, s. 147-172.

²³ W. Müller, op. cit., s. 27 nn.

²⁴ G. Dumézil, *Apollon sonore*, s. 45 n.; J. H. Grisward, *Structures trifonctionnelles et mythes indo-européens dans le cycle des Narbonnais. Archéologie de l'époque médiévale*, Paris 1981, s. 42 nn.; A. i B. Rees, op. cit. s. 118 nn.; H. Ludat, *Farbenbezeichnungen in Völkernamen. Ein Beitrag zu asiatisch-osteuropäischen Kulturbeziehungen*, „Saeculum” t. II, 1953, s. 148.

wości i w ten sposób, a nie przez usytuowanie w nich konkretnych grup społecznych, cztery części kraju uzupełniają się i domykają całości konstrukcji, jaką tworzy wspólnota. Północ (Ulster) została skojarzona z walką. Dla Południa (Munster) słowem-kluczem jest muzyka. Zachód (Connacht) natomiast to wiedza, wschód (Leinster) cechuje obfitość dóbr, powodzenie. Meath równoznaczna jest z pojęciem królewskości. Przystają do niej także takie określniki jak pierwszeństwo, powaga.

Do już wymienionych można dodać trzeci przykład — rzymski — posługiwania się strukturą czterech kierunków i punktu wobec nich środkowego²⁵. Miasto Romulusa na Palatynie nosiło nazwę *Roma quadrata*. Wyróżniony punkt centralny stanowił *mundus*, zagłębienie ofiarne powstałe przed czynnością rytualnego oborania zarysów przyszłych murów Rzymu. Nie mamy wiadomości o tym, czy w ślad za wytyczeniem czterech połaci miasta nastąpiło przyporządkowanie im odpowiednich grup społecznych. Są wszakże dane stwierdzające połączenie tych ostatnich z określonymi kolorami. Kolorem oznaczano także, jak wiadomo to z wielu świadectw kręgu kultur indoeuropejskich i spoza niego, podstawowe kierunki świata, toteż nie wykluczone, że w tradycji rzymskiej wystąpiła zależność między położeniem w przestrzeni i miejscem w społecznej stratyfikacji²⁶.

W każdym razie w szeregu równoważnych sobie i wzajemnie się tłumaczących wartości — wartości czasu, miejsca, społecznej przynależności — postawić należy również kategorię koloru. Najczęściej, zarówno przy okazji odróżniania przynależności społecznej, jak przy znakowaniu kierunków świata, sięgano po kolor biały, czerwony, czarny, błękitny, żółty i zielony. Nie zawsze postępowano tutaj konsekwentnie: używano różnych kolorów dla wyrażenia jednej i tej samej wartości. Jednak w pewnych przypadkach związek barwnej reprezentacji z jej desygnatem nabierał regularnego charakteru²⁷. Tak się ma rzecz z odniesieniem bieli do grupy kapłańskiej, władzy zwierzchniej, królewskiej i duchowej. Czerń symbolizowała warstwę ludzi niewolnych. W Indiach zajmowali oni w kosmicznym systemie część zachodnią kraju, również utożsamianą z czarną barwą. Przychodzi na myśl słowiańska czerń, stosowana dla określenia najniżej stojących grup ludności²⁸. Są przecież odstępstwa

²⁵ Zob. W. Müller, op. cit., s. 22 nn. Zasady czwórpodziału przestrzega też Dzierżwa, oddając potomkom Wandala, Polakom, czwartą część Europy, MPH t. II, s. 163 n.

²⁶ G. Dumézil, *Rituels indo-européens à Rome*, rozdz. III — „Albati, rusati, virides”, „Etudes et Commentaires” vol. XIX, Paris 1954, s. 45—61; tenże, *La Rigsthula et la structure sociale indo-européenne*. [w:] G. Dumézil, *Apollon sonore*, s. 208—221; J. H. Grisward, op. cit., s. 255 n.; H. Ludat, op. cit., *passim*; T. E. Modelski, *Z onomastyki i terminologii średniowiecznej*, KH r. XXXIV, 1920, s. 1—29; O. Pritsak, *Orientierung und Farbensymbolik. Zu den Farbenzeichnungen in den altaischen Völkernamen*. „Saeculum” t. IV, 1954, s. 376—383.

²⁷ L. Gerschel, *Couleur et teinture chez divers peuples indo-européens*, „Annales E. S. C.” vol. XXI, 1966, s. 608—631; G. Dumézil, *La courtisane et les seigneurs colorés. Esquisses de mythologie*, Paris 1983, s. 17 nn. Zob. też A. Cameron, *Circus Factions. Blues and greens at Rome and Byzantium*, Oxford 1976, s. 45—73, 336—338; S. Mikucki, *Barwa w heraldyce średniowiecznej*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” t. VIII, 1928/1929, s. 96 nn., 22 n.; S. K. Kuczyński, *Barwy biało-czerwone*, [w:] S. Russocki, S. K. Kuczyński, J. Willaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 93 n.

²⁸ Zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. III, Warszawa 1970, (czarny) s. 72; *Słownik prastowiański* t. II, Wrocław 1976, s. 224 n.

od reguły i kolorem czarnym obdarza się także wojowników, którzy w innym nurcie tradycji cieszą się kolorem bliższym ich zajęcia — czerwienią²⁹. To skojarzenie dominuje, wojowniczy Tor jest rudy, rzymscy *russati* stanowią grupę ekwitów itd. Z terenu Słowiańszczyzny można do tego zestawienia dodać następujące fakty: ruscy wojownicy malują swoje tarcze na czerwono³⁰, szkarłat jest w Polsce długo kolorem szlachty³¹.

Barwa jako składnik systemu całościowo ujmującego bytowanie człowieka w przestrzeni i w społeczeństwie — w świecie różnorodnych wartości — wymaga odrębnych, szczegółowych badań, bardzo znużających z powodu wyrwykowości materiałów i rozproszenia ich po wielu kulturach. Sygnalizując problem i pobieżnie go omawiając, przygotowujemy pole do zajęcia się właściwym przedmiotem naszych uwag: funkcjonowaniem struktury kosmicznej czwórki, grupującej się wokół punktu centralnego, w tradycji słowiańskiej.

Zanim skierujemy wzrok ku dzisiejszym Czechom zachodnim i zatrzymamy się na tekście źródła, które dłużej pozostanie w centrum naszej uwagi, zwróćmy się na chwilę ku zasiedlonym przez Słowian pobrzeżom Adriatyku. Kronika Popa Dukljanina szczegółowo opisuje panowanie króla Budimira-Światopełka — jak chce autor — pierwszego chorwacko-serbskiego władcy chrześcijanina, którego postać pod piórem kronikarza urasta do wymiarów wielkiego prawodawcy, twórcy nowego kształtu państwa³². Wszystkie najważniejsze czynności prawodawcze i administracyjne dochodzą do skutku podczas wiecu i synodu, które odbywają się na Duvańskim Połu. Tu, między innymi, dochodzi też do koronacji Budimira na króla — w tym właśnie miejscu władca wraz z całym ludem oczekiwał na przybycie z Rzymu kardynałów i biskupów. Po uroczystości koronacyjnej, po ustanowieniu w Salonie i w Duklji metropolii — *post haec Budimirus - - scripsit privilegia, divisit provincias et regiones regni sui ac terminos et fines earum*³³. Najpierw władca wyodrębnił dwie duże prowincje: Nadmorską (*Maritima*) i Serbię (*Transmontana*). Następnie każdą podzielił na dwie części. W przypadku Primoria jedną połowę — *a loco Dalmae, ubi rex tunc manebat et synodum tunc facta est, usque ad Valdevino vocavit Croatiam Albam*, drugą — *ab eodem loco Dalme usque Bambalonam civitatem, quae nunc Dyrachium, vocavit Croatiam Rubeam*³⁴. Również Zagorie rozpadło się na dwa kraje: Bośnię położoną na zachodzie i Raszkę, leżącą na wschodzie. Budimir

²⁹ J. H. Grisward, op. cit., s. 200 n.; L. Gerschel, op. cit., s. 613 n., 618 n., 627 nn.

³⁰ Zob. W. P. Adrianowa-Peretc, *Frazeologija i leksika „Słowa o polku Igorewie*, [w:] *Słowo o polku Igorewie i pamjatniki kulikowskiego cikla*, wyd. D. S. Lichaczew, L. A. Dmitriew, Moskwa 1966, s. 46, 48.

³¹ Długosz podaje (*fama insuper est*), że ród Nałęczów i Zarembów za udział w zabójstwie władcy ukarano w ten sposób *ut neque inter equestrum ordines aciebus instructis consisterent, neque rubeo colore in vestibus uti auderent*. *Johanni Długossi Annales, Varsaviae* 1975, s. 291 (ad a. 1296). Przeciwnością znaczeniową kolorów białego (pokój) i czerwonego (walka) wygrywa Kadłubek (III, 2) dla ubarwienia epizodu zdobycia Białogardu: *Krzywousty duo scuta ostentans, unum album, alterum rubeum. „utrum, inquit, eligitis?”*

³² *Ljetopis Popa Dukljanina*, wyd. V. Movšin, Zagreb 1950, s. 48 nn.; W. Kowalenko, *Budimir-Svatopulk*, SSS t. I, 1962, s. 171 n.; tenże, *Dukljanin Pop*, tamże, s. 401 nn. L. E. Havlíček, *Dukljanská Kronika a Dalmatská legenda*, Praha 1976, s. 13 nn.

³³ *Ljetopis Popa Dukljanina*, s. 53.

³⁴ Tamże, s. 54; W. Kowalenko, *Dalen (Duvno)*, SSS t. I, 1962, s. 314.

kierował się więc w swym dziele fundatora królestwa zasadą czwórpodziału, a jego punktem oglądu ziem, którymi władał, było miejsce wiecu, Duvanjskie Pole, gdzie zgromadził się z władcą cały lud.

Trzeba z całą siłą podkreślić, że to wyróżnione miejsce zgromadzenia jest środkowym punktem domeny, terenem, z którego wywodzą się i w którym zbiegają się wszystkie cztery kraje: Chorwacja Biała i Czerwona, Bośnia i Raszka. Nasuwa się porównanie czynności Budimira do sakralnego aktu rzymskiego augura, który wyznacza *templum* swojej obserwacji nieba, rozpadające się zgodnie z kierunkiem świata na cztery części. Kapłan i król są w środku, ogarniają czteroczęściową całość, jej część prawą, lewą, przednią, tylną. Związek między działaniem Budimira i praktyką rytualną augura sięga jeszcze głębiej. Liwiusz opisuje obrządek, jakiemu poddał się Numa Pompiliusz wprowadzany w prawa władcy Rzymu: augur zaprowadził go na zamek, usadowił na kamieniu, z którego wyznaczono pole obserwacji boskich znaków, po czym podzieliwszy przestrzeń na cztery części — trzymając w lewym ręku zakrzywioną laskę, a prawą złożywszy na głowę Numpy — kapłan modlił się do Jupitera o zatwierdzenie przedstawionego kandydata do tronu przez zesłanie w ramach określonej przestrzeni wymienionego znaku³⁵.

Swoista koronacja Numpy ma wiele wspólnego z ceremonią, która przyniosła koronę Budimirowi^o i ukształtowała oblicze jego kraju. Podobnie jak augur i Numa, przyszły władca Serbów i Chorwatów znajduje się w środku, w miejscu specjalnym, z którego widzi inaczej czwórskładnikową przestrzeń swojej domeny. Tu zostaje przelana na niego władza zwierzchnia, z tego punktu wynika społeczno-terytorialny porządek wspólnoty.

W powoływany do życia państwowym systemie (koronacja, wytyczenie granic domeny, ustanowienie hierarchii kościelnej, spisanie i uporządkowanie praw i przywilejów, ustanowienie hierarchii urzędniczej) posłużono się także symboliką kolorów. Wobec szczupłych doniesień kroniki trudno jednak ustalić, czy biel Chorwacji Górnej znamionuje jej przewagę nad Chorwacją Czerwoną³⁶, która z kolei byłaby krainą szlachetnych wojowników (?), czy idzie tu tylko o oddanie położenia geograficznego.

Przekaz Kosmasa o wojnie Łączan z Czechami (*lucká valká*), zakończonej zwycięstwem tych ostatnich w starciu na polu zwanym Tursko, przyciąga uwagę badaczy jako najstarszy epos bohaterski plemienia, które z Pragi narzuciło swoją hegemonię sąsiadom i ludom okolicznym³⁷. Opowieść tę, wyjątkowo ważną z punktu widzenia dziejów kulturalnych całej Słowiańszczyzny, tłumaczono i wyjaśniano na rozmaite sposoby. Wyśuwane do tej pory interpretacje podania nie skupiły się z różnych przyczyn na tym jego fragmencie, który otwiera narrację i przedstawia przeciwnika Czechów.

³⁵ O czynnościach augura w aspekcie sakralnego podziału przestrzeni szczegółowo W. Müller, op. cit., s. 36—45 (rozdz. III — „Auguralformel und quadrierter Gesichtskreis”). Zob. też G. Dumézil, *La courtisane*, rozdz. „L'univers de l'augure”, s. 161—170.

³⁶ W jej granicach leżał Biograd na moru, miasto koronacyjne królów Chorwacji. Zob. W. Kowalenko, W. Molé, *Biograd na moru*, SSS t. I, 1961, s. 118.

³⁷ Ostatnio literaturę dotyczącą podania zebrał i omówił V. Karbusický, *Anfänge der historischen Überlieferung in Böhmen. Ein Beitrag zum vergleichenden Studium der mittelalterlichen Sängerepen*, Köln 1980. Tezy własne autora o zażytku są zupełnie nieprzekonywujące, zob. rec. F. Grausa z tej pracy, „Die Welt der Slawen” t. XXVI, 1981, s. 437—441.

Autor Kroniki Czechów, dochodząc już z relacją do czasów Borzywoja, do momentu, gdy chrzest tego władcy otwiera nową epokę dziejów kraju, przypomina sobie jakby, że ma jeszcze coś istotnego do opowiedzenia o wydarzeniach dawnej, pogańskiej doby. Chce mianowicie przedstawić w swoim dziele wojnę między Czechami i Łączanami, o której, jak zaznacza, dowiedział się z krążącej tradycji ustnej³⁸. Rzecz umieszcza w zamierzchłej przeszłości (*olim antea retro dierum*), za panowania księcia Niekłana. Imię wspólnoty, przeciw której Czesi mają prowadzić wojnę, pobudza Kosmasa natomiast do dwóch uwag. Musiało ono brzmieć już wówczas obco, kronikarz bowiem wyjaśnia: „[Łączanie], którzy przez współczesnych nazywani są Żateczczanami”³⁹. W nawiązaniu do podanej informacji, stwierdza zaraz, że nie chce zostawić bez komentarza faktu, dlaczego w dawnych czasach plemię sąsiadujące z Czechami i często nad Czechami górujące nazywano Łączanami.

W tym punkcie wykładu Kosmasa o wojnie Łączan z Czechami zaczyna się relacja, której poświęcimy naszą uwagę. Kronikarz przystępując do spełnienia poczynionej zapowiedzi podaje najpierw, że kraj Łączan (*provincia*) dzielił się na pięć części. Określa następnie terytorialny zasięg każdego z regionów⁴⁰. Pierwszy rozciąga się wzdłuż rzeczki o nazwie Hutna (Guntna) Drugi leży po obydwu stronach Uzky, również jak Hutna dopływ Ohrzy. Trzeci mieści się w okolicach potoku Brocnicy. Identyfikacja tej granicy naturalnej budzi wątpliwość. Domyślano się, że dawna Brocnica odpowiada dzisiejszej Strzale (Střela) lub że chodzi o Blszankę, od południa wpadającą do Ohrzy⁴¹. Czwarta kraina nosi nawet imię własne, zwie się Lesista (*Silvana*) i usytuowana jest *infra terminos* rzeki Mży. Piąta i ostatnia jest najważniejszą częścią domeny Łączan. Położona jest w środku plemiennego terytorium — *quinta, que in medio est*, pisze kronikarz — i używa swego imienia, które brzmi Łąka. całej wspólnoty. Kosmas w kilku słowach przedstawia bliżej tę środkową, wyróżnioną spośród innych krainę. Opisuje ją nie tylko jako najpiękniej wyglądającą (rozumieć trzeba najpiękniejszą z całej piątki), ale również jako najużyteczniejszą i najbardziej żyzną oraz najbardziej obfitującą w łąki. Tej ostatniej właściwości — stwierdza Kosmas — zawdzięcza ten region swoją nazwę.

Wyliczenie części, na które rozpada się domena Łączan i wskazanie w takiej całości obszaru szczególnie uprzywilejowanego przez naturę i położenie, nie wyczerpuje uwag naszego kronikarza o wewnętrznej hierarchii sąsiada i przeciwnika Czechów. Kosmas chce jeszcze zaznaczyć, że przyjęta przez Łączan organizacja ich wspólnoty politycznej nie zasada się na przypadku, że bynajmniej nie bez powodu najokazalsza dzielnica znalazła się w centrum domeny. Z jego komentarza wynika także, iż nie jedynie jej piękno i pożytki dały jej wyjątkową pozycję. Możemy się z powodzeniem domyślać, że wszystkie zalety i przywileje

³⁸ *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum* [dalej: Kosmas], MGH SSRG t. II, n. s., wyd. B. Bretholz, Berlin 1955, s. 22 nn. (I, X—XII).

³⁹ Kosmas, s. 23, w. 1 n. Zob. Z. Sułowski, *Łuczanie*, SSS t. III, 1967 s. 131 n.

⁴⁰ Kosmas, s. 23, w. 4 nn. Zob. R. Turek, *Die frühmittelalterlichen Stammgebiete in Böhmen*, Praha 1957, s. 54 n.; tenże, *Kosmas a český pravěk*, „Casopis Narodního Muzea” t. CXVI, 1947, s. 44; tenże, *Cechy v ranem středověku*, Praha 1982, s. 40 n.

⁴¹ R. Turek, *Die frühmittelalterliche Stammgebiete*, s. 54 n.; Z. Sułowski, *Brocnica*, SSS t. I, 1961, s. 164.

Łąki zjawily się w ślad za zdarzeniem, o którym wspomina Kosmas, uzasadniając jej wybitną pozycję w plemiennej jednostce politycznej.

W kronice czytamy: „I ponieważ ta okolica [tj. Łąka] najpierw (*primum*) została zasiedlona przez ludzi, na długo przed tym, zanim założono miasto Żatec, słusznie więc jej mieszkańcy są od krainy nazywani Łączanami”⁴². Niniejsza wypowiedź pomija jak gdyby kwestię nazwy całości terytorium Łączan, pozostają przecież jeszcze cztery części, które wchodziły w jego skład. Problem daje się wyjaśnić, ale wymaga paru ustaleń. Mimo posiadanych wskazówek geograficznych nie jesteśmy w stanie dokładniej zlokalizować w terenie domeny Łączan. Nie wiemy przeto jak ma się dzielnica środkowa do Żatca; leży on w centrum, w obrębie dawnej Łąki czy gdziekolwiek indziej poza nią? Jeśli w grę wchodziłaby pierwsza ewentualność, pierwszeństwo nazwy jest przy imieniu Łąka, ale co dla nas ważniejsze, wtedy cztery otaczające krainę centralną dzielnice biorą automatycznie miano od najważniejszej. Byłby to proces zrozumiały i analogiczny do tego, jaki zachodzi w przypadku, gdyby zaszła druga z możliwości: Żatec leży poza dzielnicą środkową. W porównaniu z pradawną i centralnie położoną Łąką nie ma on oczywiście żadnych szans w rywalizacji o prawo do udzielenia swego imienia całej wspólnoty. Stąd znana nam poprawka Kosmasa, który cofając się z opowiadaniem w przeszłość, współczesnych mu Żateczczan zamienia na Łączan. W cytowanym wyżej zdaniu Kosmasa chodzi więc o Łączan, którzy są mieszkańcami wszystkich pięciu okręgów, chociaż wymienia się tylko jeden najważniejszy.

Przyjrzyjmy się teraz dokładniej, co wynosi Łąkę ponad pozostałe dzielnice wspólnoty Łączan. Znamy już jej zalety wymienione przez Kosmasa: jest najpiękniejsza, najbardziej żyzna, usytuowana centralnie wobec czterech następnych części terytorium plemiennego i wreszcie na jej ziemiach bierze swój początek historia całej wspólnoty, całego rozrośniętego z biegiem czasu organizmu politycznego. Ze wszystkich wliczonych właściwości ta wymieniona na końcu wydaje się mieć zasadnicze znaczenie dla przyznania Łące wyróżnionej pozycji w domenie plemiennej. Z niej jak gdyby wynikają — co wcześniej sugerowaliśmy — następne przewagi tej dzielnicy⁴³. Na terytorium Łąki doszło do zakorzenienia się wspólnoty, która później rozrosła się i powiększyła. Z osiedleniem się na tutejszych żyznych ziemiach zaczął biec czas historyczny pewnej małej jeszcze wspólnoty, która wzięła później imię od nazwy swej pierwszej siedziby. Tak też powinno być — zdaje się mówić Kosmas wyprowadzając nazwę Łączan i przyznając bezwarunkowe prawo do użyczenia imienia całej wspólnoty ziemi, na której po raz pierwszy pojawili się przedstawiciele plemienia.

Ziemie pierwszego schronienia, miejsca, gdzie po raz pierwszy osiada wędrująca lub o nieustabilizowanych siedzibach grupa, są zawsze najpiękniejsze i obfitują we wszelkie dostatki⁴⁴. Często taka właśnie urodzajna i urokliwa okolica zwabia przybyszów czy tych, którzy nie mają domu i zachwyconych jej pięknem zmusza do osiedlenia się. Nie szukając daleko, przypomnijmy moment osiedlenia się Czechów, prowadzo-

⁴² Kosmas, s. 23, w. 12 nn.

⁴³ Por. W. Müller, op. cit., s. 22 nn.

⁴⁴ Zob. B. Kürbis, *Komentarz do Krcniki Wielkopolskiej*, MPH s. n. t. VIII, s. 135, przyp. 48-50.

nych przez ojca Bohemusa⁴⁵. Ich ziemia przeznaczenia jest także piękna, zasobna w zwierzynę i ptactwo, płynąca mlekiem i miodem. W nich nie ustępują tym terenom okolicę wybrane przez Lecha dla osadzenia swoich ludzi⁴⁶. W Kronice Wielkopolskiej nakreślono podobny obraz rajy ziemskiego.

Piękno miejsca, gdzie zatrzymuje się grupa i fakt, że jest ono kolebką przyszłej wspólnoty, to jak widać wartości ściśle ze sobą związane, wzajemnie się tłumaczące. Tak, jak w środku miasta znalazło się drzewo figowe, przy którym wilczyca zaopiekowała się Romulusem i Remusem, jak środek Rzymu utożsamiono z grobem jego założyciela, podobnie Łąka, dzielnica, gdzie dokonała się *prima habitatio* plemienia, stała się punktem centralnym całej domeny. Rok zerowy dziejów plemienia wyznacza w przestrzeni plemienną obszar początkowy, nie na darmo zwany u niektórych ludów pępkiem kraju. Od niego i w stosunku do niego liczy się i porządkuje nabytki terytorialne. Tę rolę pełniła również Łąka, leżąc *in medio* scalała wspólnotę, była swoistym zwornikiem nie tylko terytorialnej organizacji plemienną⁴⁷.

Wzmianka Tacyty o znaczeniu Semnonów w związku plemiennym Swebów pozwala na sprawdzenie wszystkich związków przyczynowych i zależności, jakie zostały tu przedstawione przy okazji Kosmasowego opisu domeny Łączan⁴⁸. Oszczędne sformułowania autora „Germanii” niezwykle trafnie charakteryzują powiązania między czołową pozycją Semnonów w grupie plemion a tradycją historyczną wspólnoty i jej kultem. To źródło pozwala nam lepiej ocenić niektóre współzależności właściwe systemowi kulturalnemu organizacji państwowo-plemiennych, słabiej czy w ogóle nie zarysowane w przekazie Kosmasa. W sumie obydwa obrazy: wspólnoty Łączan i związku Swebów uzupełniają się wzajemnie i dają w sposób dość pełny poznać podstawowe kategorie i łączące je relacje, które wspólnie tworzą rusztowanie dla kultury mikrokosmosu plemiennego.

Tacyt notuje, że Semnonowie *vetustissimos se nobilissimosque Sueborum memorant*⁴⁹. Ową szlachetność i wyróżnioną pozycję w grupie plemion przynosi im więc, tak jak Łączanom, tradycja historyczna, która w tym ludzie widzi pierwszych osadników — protoplastów przyszłej wspólnoty. Byli na początku, są najszlachetniejsi wśród Swebów — logiczne przeto, że na ich ziemi powinno znajdować się to miejsce, na którym osiedli po raz pierwszy przedstawiciele plemienia. Autor „Germanii” nie określa tego obszaru jako środkowego w domenie Swebów, również nie podaje, że Semnonowie zajmują centralną pozycję w związku plemiennym, stwierdza wszakże, iż na terytorium tego najszlachetniejszego ludu znajduje się święty gaj, sanktuarium o pierwszorzędnym znaczeniu dla całej wspólnoty. Uchodzi za najwyższą świętość, ponieważ *tamquam inde initia gentis, ibi regnator omnium deus*⁵⁰. W gaju Semnonów czci się bóstwo, być może naczelne w germańskim panteonie, w każdym razie najważniejsze dla wspólnoty Swebów, lecz w skład kultu wchodzi także pamięć własnych początków, tradycja *originis gen-*

⁴⁵ Kosmas, s. 7 (I, II).

⁴⁶ *Kronika Wielkopolska*. MPH s. n. t. VIII, s. 7.

⁴⁷ Por. S. Czarnowski, op. cit., s. 226 i *passim*.

⁴⁸ *Germania*, 38.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

tis⁵¹. Tacyt w innym jeszcze sformułowaniu przekazuje znaczeniowe pokrewieństwo wartości: starszeństwo (szlachetność) i kult (*sacrum*). Gdy powtarzał w swej pracy zasłyszane mniemanie o przywództwie Semnonów w związku Swebów, jakby na potwierdzenie tego zdania dodał: *fides antiquitatis religione firmatur*⁵². Nie słyszymy o mieszkańcach Łąki, aby opiekowali się znajdującym się na ich ziemi ośrodkiem kultowym. Są jednak przecieź, jak Semnonowie, najszlachetniejsi we wspólnocie i środkowi, jak Redarowie, właściciele świątyni w Radogoszczy. Z kolei w „Germanii” nie zaznaczono faktu, że pierwsi wśród Swebów zajmują tereny uważane za centralne w domenie. Tacyt podaje wprawdzie przykłady powodzenia Semnonów — są ludem rozrośniętym, dorodnym — słusnie więc mogą uważać się za głowę Swebów (*caput Sueborum*), ale nic nie wspomina o tym, żeby byli we wspólnocie związkowej *medii*. Mając przed oczyma przekaz Kosmasa o Łączanach i inne wzmiankowane tu wyżej źródła, przyznać wypada Semnonom taką właśnie pozycję, a na terytorium Łączan umieszczać najważniejsze miejsce kultowe całej wspólnoty oraz siedzibę władcy.

Jeśli bohater eposu chce zniszczyć jakąś krainę, rozpoczyna od spalania jej drzewa kosmicznego — pisze Sławoj Szynkiewicz w swojej pracy poświęconej dawnej kulturze Jakutów⁵³. W myśl tej zasady postąpił także Karol Wielki, gdy walcząc z Sasami skierował się przeciw ich sanktuarium w Eresburgu (Niedermarsberg nad rzeką Diemel) i w roku 772 zniszczył czczony tam Irminsul — kolumnę dźwigającą nieboskłon, stojącą oczywiście w środku świata⁵⁴. Najdotkliwiej ugodzić przeciwnika, a właściwie zniszczyć go, można wtedy, kiedy zabierze się mu to, co dla jego świata, porządku, w którym żyje, ma wartość najwyższą. Dlatego średniowieczny zwycięzca uwoził ze zdobytego miasta *perron*, symbol odrębności wspólnoty, jej ładu, z królestwa — kamień rytualny służący do wprowadzenia władcy w swoje prawa czy insygnia królewskie⁵⁵. Dlatego czasami decydowano się uderzać w ów najczulszy punkt środkowy kraju, podejmując duże ryzyko zdobycia wszystkiego, a nie zadowolając się łatwiejszą i też lukratywną grabieżą kraju.

Najazd Brzetysława obliczony był na zdobycie Krakowa i Gniezna, obydwu metropolii Polski i zatrzymał na jakiś czas polityczną egzystencję kraju. Podobnie zamierzony był wypad Bolesława Krzywoustego przeciw Białogardowi, należało zniszczyć ośrodek, który miał specjalne znaczenie dla wspólnoty pomorskiej. Bogaty Kołobrzeg, bardziej wart zaatakowania, poddał się później bez walki, jeśli wierzyć Gallowi⁵⁶. Strategię takiego miążdżącego uderzenia przedstawia zresztą wspomniany kronikarz relacjonując działania wojenne Bolesława Chrobrego przeciw Rusi⁵⁷. Píše on, że gdy Bolesław wkroczył na ziemię przeciwnika, a ten ustąpił, król nie zajął się zdobywaniem grodów czy ściąganiem pie-

⁵¹ O. Höfler, *Das Opfer im Semnonenhain und die Edda*, [w:] *Edda, Skalden, Saga. Festschrift zum 70. Geburtstag von F. Genzmer*, Heidelberg 1952, *passim*, zwłaszcza s. 67; J. O. Plassmann, *op. cit.*, s. 211 nn.

⁵² *Germania*, 38.

⁵³ S. Szynkiewicz, *Herosi tajgi. Mity, legendy, obyczaje Jakutów*, Warszawa 1984, s. 121.

⁵⁴ R. Meissner, *Irminsul bei Widukind von Corvey*, „Bonner Jahrbücher” t. CXXXIX, 1934, s. 41.

⁵⁵ J. Meier, *Ahmengrab und Rechtsstein*, „Veröffentlichungen der Kommission für Volkskunde” Bd. 1, Berlin 1950, s. 67, *passim*.

⁵⁶ Gall, II, 39, s. 110.

⁵⁷ Gall, I, 7, s. 22.

niędzy, lecz bezzwłocznie skierował się na Kijów. Zamierzał bowiem zdobyć *caput regni*, za jednym zamachem wziąć *arcem regni* i króla. *Arx regni* została tu specjalnie — jeśli tak można powiedzieć — wyróżniona i jako samodzielna wartość przeciwstawiona czy zrównana z osobą władcy. W powyższym wyodrębnieniu — które wskazuje dwa główne filary królestwa — najwyższą władzę reprezentuje więc na równi osoba władcy i miejsce, z którym najsilniej jest ona związana.

Jest to obszar, na którym zrodziła się władza zwierzchnia, sięgająca potem po szersze terytoria, i na którym odnawia się ona cyklicznie wraz z nowym, kolejnym władcą, jej przedstawicielem. Królewskość wiąże się z tradycją, a tradycja materializuje się i uwiecznia *in loco*. Stąd *arx regni*, *sedes principalis*, czy jakkolwiek by nazwać miejsce królewskie, miejsce władzy znaczą we wczesnym średniowieczu aż tyle, że bywają utożsamiane z państwem, władztwem terytorialno-politycznym. W obrębie tego wybranego skrawka ziemi może tylko dokonać się wprowadzenie władcy w prawa zwierzchnika wspólnoty, jeśli chce on prawomocnie dokonać ceremonii inauguracyjnej. Tutaj bowiem znajdował się tron lub kamień kultowy, na którym musiał zasiąść pretendent do władzy, żeby zgodnie z wymogami prawa i rytu objawić się ludowi jako władca⁵⁸. Zostawiając na boku wielce interesującą kwestię pochodzenia obiektów kultowych, na których wybrana osoba przeistaczała się we władcę, wskażmy przykłady przestrzegania nakazu dokonywania ceremonii inauguracyjnej w ściśle określonym przez tradycję miejscu.

W Czechach długo utrzymał się zwyczaj zasiadania przyszłego władcy kraju na kamieniu leżącym zapewne na pagórku Žiži, który według Kosmasa znajdował się w środku miasta Pragi⁵⁹. D. Třeštk, dobijając się hegemonii w Czechach, tam wybrał siedzibę, gdzie znajdował się kluczowy obiekt do zdobycia zwierzchności nad wspólnotą⁶⁰. Praga powstała więc z myślą o przechwyceniu kamiennego stolca, z myślą o zawładnięciu miejscem wyróżnionym w czeskiej wspólnocie. Panowanie nad praskim grodem otwierało drogę do panowania nad całym krajem, co potwierdzają późniejsze uchwytnie źródłowo zabiegi książąt o wejście do miasta i posadzenie swojej osoby na tronie-kamieniu kultowym.

Jeszcze żywotniejszy od czeskiego okazał się karyncki obyczaj inauguracji władcy na rytualnym kamieniu. Mamy w miarę wyczerpujące opisy tej ceremonii pióra Jana z Viktring, ale tutaj najistotniejsze jest

⁵⁸ Por. J. Meier, op. cit., s. 9 nn.; K. Olivecrona, *Das Werden eines Königs nach altschwedischem Recht. Der Königsritus als magischer Akt*, „Lunds Universitets Årsskrift” t. XLIV, 1948, *passim*; E. Hoffman, *Königerhebung und Thronfolgeordnung in Dänemark bis zum Ausgang des Mittelalters*, „Beiträge zur Geschichte und Quellenkunde des Mittelalters” t. V, Münster 1976, s. 180 nn.; J. O'Donovan, *Inauguration of Irish Chiefs*, [w:] *The Genealogies, Tribes and Customs of Hy-Fiachrach commonly called O'Dowda's Country*, wyd. J. O'Donovan, Dublin 1844, s. 425-452.

⁵⁹ Tak D. Třeštk, *Počatky Přemyslovců*, Praha 1981, s. 89 n. Między klasztorem św. Jerzego a rotundą Wacława (czy prezbiterium późniejszej bazyliki) lokuje kamień I. Borkovský, *Die Prager Burg zur Zeit der Premyslidenfürsten*, Praha 1971, s. 90, 113; R. Schmidt, *Die Einsetzung der böhmischen Herzöge auf den Thron zu Prag*, [w:] *Nationes. Historische und philologische Untersuchungen zur Entstehung der europäischen Nationen im Mittelalter* t. I, Sigmaringen 1978, s. 339-363.

⁶⁰ D. Třeštk, op. cit., s. 90.

odbywanie intronizacji w miejscu uświęconym tradycją mimo iż znalazło się ono dosłownie w szczyrim polu, na uboczu⁶¹. Ilustrowane przykładami zjawisko tak silnego zespolenia się idei władzy zwierzchniej z wybranym miejscem, którego uprzywilejowanie wyznacza tradycja historyczna wspólnoty, bardzo dobitnie pokazuje również pewien wątek podaniowy, powiązany między innymi z osobą Karola Wielkiego⁶². Chodzi o motyw, który ustanawia nieodwołalną zależność między zasiądciem na tronie — na tym jedynym wybranym i tylko na nim — a wejściem w posiadanie praw władcy. Jeśli więc udałoby się zasiąść na nim jakiemś przygodnemu człowiekowi, to klamka zapadła, trzeba uszanować w nim władcę. Z tego prawa korzysta zapomniany w kraju Karol, który na wieść o mającej się odbyć intronizacji nowego władcy, opuszcza oddalone od cesarstwa pole działań wojennych, rusza do Akwizgranu i przez nikogo nie zauważony zajmuje miejsce na tronie.

Przekonanie o tym, że wybrane miejsce robi nawet ze zwykłego człowieka władcę, podzielane było szerzej. Timuryda i założyciel dynastii Wielkich Mogolów w Indiach, Babur, opisuje w swoich pamiętnikach pewien szczególnie zwyczaj, z jakim zetknął się w zdobytym przez siebie Bengalu. Notuje on, że w tej krainie władcy przydziela się określony tron, podobnie takie stałe miejsce przysługuje wysokim dostojnikom, wezyrom itd. Dla Bengalczyków tylko ów królewski stolec ma znaczenie, liczą się tylko owe miejsca reprezentujące władzę i urząd. Babur cytuje opinię autochtonów na ten temat: „My przestrzegamy wierności wobec tronu, jesteście posłuszni każdemu, kto na nim zasiądzie”⁶³. Inauguracja jest więc ważna nie ze względu na osobę kandydata, lecz z tego powodu, że odbywa się tam, gdzie powinna, tam, gdzie działa *sacrum* czy siła uświęcająca ceremonię.

Czy Gniezno było środkiem domeny plemiennej, w której władzę utrwalili ród Piastów, czy było wyróżnionym miejscem wspólnoty terytorialnej, takim, które dawało władzę zwierzchnią? Pytanie nie jest dobrze sformułowane, ale nasuwa problem istotny i wart podjęcia. Czy Gniezno było ośrodkiem jakiegoś politycznego tworu, zanim na widownię dziejową weszli Piastowie, to jedna, osobna kwestia, bardzo trudna do zbadania. Drugi problem, zgoła inny, to ten, czy Gniezno niezależnie od swojej wcześniejszej pozycji miało stać się dla powstającego państwa Piastów miejscem szczególnym, gdzie tradycja i *sacrum* tworzą wartości dla organizacji wspólnoty najważniejsze. Pytanie wydaje się być całkiem zbędne, odpowiedź oczywista, jednak nasza truistyczna kwestia przedstawia się inaczej w planie rozwijania się tradycji o pierwszym najbardziej godnym grodzie królestwa. Ulokowanie metropolii w Gnieźnie i zło-

⁶¹ *Johannis abbatis Victoriensis Liber certarum historiarum*. SSRG in us. schol. t. XXIII, wyd. F. Schneider, Hannoverae et Lipsiae 1909, t. I, s. 251 nn., 291 nn. Zob. B. Grafenauer, *Ustoličevanje koroških vojvod in država karantskih Slovencev*, Ljubljana 1952; U. Steinmann, *Die älteste Zeremonie der Herzogseinsetzung und ihre Umgestaltung durch die Habsburger*, „Carinthia” t. I, z. 1-4, 1967, s. 469-497.

⁶² Zob. *Jansen Enikels Weltchronik*, MGH — Deutsche Chroniken t. III, wyd. P. Strauch, Hannover 1900, s. 509, w. 26061 nn. K. E. Geith, *Carolus Magnus. Studien zur Darstellung Karls des Grossen in deutscher Literatur des 12. und 13. Jahrhunderts*, „Bibliotheca Germanica” t. XIX, 1977.

⁶³ *Babur-name*, ks. II, wyd. S. Azimdzanova, tłum. ros. M. Sale, Taszkent 1982, s. 192.

zenie tam relikwii św. Wojciecha, wymienienie nazwy miasta w dokumencie opisującym zasięg terytorialny państwa (*Dagome iudex*), a także wybite monety z napisem *Gnezdun Civitas*, oto niektóre fakty wskazujące na pierwszorzędne znaczenie tego grodu w państwie⁶⁴. W Gnieźnie dokonuje się również uroczystość obejmowania władzy zwierzchniej przez dynastę.

Poczynania polityczno-administracyjne potomków gościnnego oracza nie pozostawiają wątpliwości, że Gniezno jest sercem powstającego państwa. Jak tym doniosłym faktom, kształtującym na długo polską rzeczywistość państwową sekundowała historia, a raczej racja dynastyczno-państwowej tradycji? Ze stolicą królestwa wiążą się początki dynastii, stąd wywodzą się Piastowie, podanie dynastyczne umiejscawia ojca rodu w Gnieźnie⁶⁵. Jest to więc w pełnym tego słowa znaczeniu ich gród, tu narodziła się książęca wielkość rodziny, tu już jako władcy rezydują i z tego miejsca rządzą krajem. Z takiej perspektywy patrząc na Gniezno, trzeba przyznać, że rok zero Piastowskiego państwa i miejsce narodzin władztwa Piastów zbiegają się właśnie tutaj.

Cały czas pozostaje kwestią otwartą sprawa czy Gniezno było ośrodkiem przechwyconym tylko przez Piastów i zaanektowanym przez nich w sposób ideowy, czy wylansowanym przez nową dynastię. Wydaje się jednak, że tak jak uczyniono z Gniezna miejsce święte władców z rodu Piasta, to podobnie zamierzano tę wyróżnioną pozycję Gniezna uzasadnić w planie szerszym, obejmującym całą wspólnotę rządzoną przez potomków wywyższonego oracza. Gall w pierwszej księdze kroniki skupił się na przedstawieniu podania dynastycznego władcy, któremu służył, jednak w najbardziej zwięzły sposób zanotował przy okazji inne podanie. Mówi ono o wyjątkowym znaczeniu Gniezna dla całej wspólnoty władztwa Piastów, a brzmi rzeczywiście nad wyraz oszczędnie, bo następująco: *Erat namque in civitate Gneznensi, que nidus interpretatur slavonice, dux*⁶⁶. Książę Popiel rezyduje przeto w grodzie, który zwie się Gniazdem. Nie mamy w tym wypadku do czynienia z gniazdem Popielidów, a przynajmniej nie jedynie: chodzi raczej — i w takim duchu rzecz interpretują późniejsze źródła — o kolebkę całego ludu, o jego pierwszą siedzibę.

W naszej sytuacji badawczej jest mało istotne, jak rzeczywiście należy wyklądać nazwę Gniezno i jaka forma wyjściowa tej nazwy jest właściwa. Można mieć rację wyprowadzając ją inaczej niż podaje to Gall, ale te poprawki nie zmieniają faktu, że tradycja, którą poznał kronikarz, łączyła słowa Gniezno i gniazdo⁶⁷. Sens takiego utożsamienia jest przejrzysty. Ponadto mieści się ono w kręgu wyobrażeń, jakimi po-

⁶⁴ Zob. Z. Kaczmarczyk, *Rola Poznania w państwie pierwszych Piastów*, [w:] *Początki państwa polskiego* [dalej: PPP] t. I, Poznań 1962, s. 92 nn.; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród pierwszych Piastów w świetle źródeł archeologicznych*, tamże, s. 61 nn.; S. Zajączkowski, *Podziały plemienne Polski*, tamże t. II, s. 98 nn.; W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, Warszawa 1960; J. Spors, *Podział dzielnicowy Polski według statutu Bolesława Krzywoustego ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic seniorackiej*, Słupsk 1978, s. 10—45.

⁶⁵ Gall, I, 1, s. 9.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ S. Rospond, *Etymologia nazwy Gniezno*, [w:] *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 70—80; S. Urbanczyk, *Gniezno*, SSS t. II, 1964, s. 114.

sługiwno się dla oddawania pojęć oznaczających wspólnotę krwi, wspólne pochodzenie⁶⁸. Słowa „korzeń”, „plemie” (od „plód”), „mac” — „macierz” itd. w pierwotniejszym znaczeniu wiąże się najczęściej z prokreacją-powstawaniem i do tej grupy skojarzeń wchodzi również wyraz „gniazdo” — miejscem przyjscia na świat i dorastania. Nie przeszkadza w wykorzystaniu tego terminu dla sytuacji społecznych fakt, że odnosi się on do świata natury. Przeciwnie, dzięki posiadanej obrazowości podnosi swoją użyteczność dla oznaczania innych spraw, takich na przykład jak do wyrażenia poprzez słowo „gniazdo” idei dalekiego pokrewieństwa.

Swanthoslaus dixit se esse de una progenie Velisali — — vulgariter yednego gnasda — —, czytamy w zapisie ksiąg czerskich pod rokiem 1415⁶⁹. Termin „gniazdo” odnosi się także do miejsca, lokuje ród czy jak mówią źródła „genealogię” na określonym terenie⁷⁰. Dwunastowieczna tradycja uchwycona przez Galla widzi więc w Gnieźnie nie tylko gród królewskiej kariery Piastów, ale przede wszystkim przedstawia ten ośrodek jako gniazdo ludu, wyróżnione miejsce domeny plemiennej⁷¹. Ta właśnie wartość Gniezna sprawia, że domostwo aratora Piasta znalazło się na gnieźnieńskim podgrodzium.

Jesteśmy w rzadkiej i szczęśliwej zarazem sytuacji, możemy bowiem stwierdzić, że przekonanie o macierzystości Gniezna wobec pozostałych ziem Piastów i grodów ich państwa znajduje jeszcze starsze poświadczenie i nie mieszczące się wyłącznie w sferze ideologizującego podania. Wybitne znaczenie Gniezna w opisie ziem Mieszka zamieszczonym w dokumencie *Dagome iudex* nigdy nie uchodziło uwagi badaczy. Chcemy jednak uwypuklić środkowe położenie tego grodu w domenie Mieszka i Ody i jego pod każdym względem pierwszorzędną pozycję. Władca polski oddaje pod opiekę papieża *unam civitatem in integro que vocatur Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis*⁷². Następnie określa się granice owych *pertinentes*, zakreślając linię graniczną obejmującą ziemie kontrolowane przez Mieszka. Z tekstu dokumentu wynika, że spojrzenia na domenę Mieszkową dokonano z perspektywy Gniezna. Trzeba przecież powiedzieć więcej — ziemia, z której wytyczono terytorialny zasięg władztwa jest najważniejszą częścią składową państwa. W stosunku do niej określa się pozostałe terytoria, są one zaledwie przyległościami Gniezna, choć przestrzennie rozległe i niepomiernie większe od jądra. Od środka, z którego obserwuje się domenę, bierze też nazwę całość ziem — jest nią *civitas Schinesghe*.

Ten chwytny przez nas etap rozwoju idei pierwszeństwa Gniezna w państwie wyraża ów prymat racją rzeczywistości politycznej — historii. Gniezno to gniazdo ludu, który stworzył państwo między Odrą, Krakowem, Rusią i Prusami. Nie była taka myśl konstrukcją podaniową, legendą pozbawioną wpływu na realia polityczne. Także kilka stuleci

⁶⁸ Por. S. Gawlas, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” t. XXVII, 1983, s. 36 i przyp. 127.

⁶⁹ *Gniezdnik, Gnieznik, Słownik staropolski* t. II, Warszawa 1956, s. 441.

⁷⁰ *Gniazdo*, tamże, s. 436.

⁷¹ O nieprzypadkowości Gallowych etymologii: T. Tyc, *Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej*, Poznań 1924, s. 125 n.

⁷² Cyt. za edycją źródła sporządzoną przez B. Kürbis, *Dagome iudex — studium krytyczne*, PPP t. II, s. 394.

później nie jedynie dla wywodu historiograficznego rozwijał ją Kronikarz Wielkopolski⁷³, a w zmonumentalizowanej formie wykladał Długosz⁷⁴. Dzieje wspomnianej idei nie mieszczą się w naszym szkicu, wspomnijmy jednak o jednym z przypadków żywej obecności tejeż w myśleniu politycznym XII wieku.

W 1177 r. Kazimierz Sprawiedliwy odsuwa Mieszka Starego, zdobywa Kraków i jest w stanie wprowadzić w kraju nowy ład terytorialny. Z kilku posunięć poczynionych dla jego ustanowienia zainteresują nas fakty następujące. Książę stara się powiększyć swoją i zarazem stołeczną dzielnicę, dołączając do niej — jak pisze Kadłubek — prowincje ruskie⁷⁵. Jednocześnie rozszerza ją o Gniezno, które *est omnium apud Lechitas metropolis*⁷⁶. Akt ten wydaje się być próbą ze strony Kazimierza ujęcia w swoim ręku obydwu kluczowych dla utrzymania przewagi w Polsce punktów — Krakowa i Gniezna⁷⁷. Również jeśli przyjmiemy wizję terytorialno-politycznych przeobrażeń państwa Piastów zaproponowaną przez J. Bieniaka⁷⁸, to zajęcie przez Kazimierza Gniezna będzie nie mniej znaczące. Skoro, jak stwierdza Bieniak, przedmiotem rywalizacji między Piastowicami do schyłku XII w. był przede wszystkim tron zwierzchni, usamodzielnianie dzielnic nie leżało w interesie książąt, to rezerwacja Gniezna przez Kazimierza zdaje się przede wszystkim służyć tej walce (i dodajmy bardziej ideową wymowę zagarnięcia miejsca wyróżnionego niż przez znaczenie aneksji terytorialnej). Kadłubek przypominał przecież o ogólnolechickim znaczeniu dzielnicy gnieźnieńskiej, a zaraz potem, gdy podsumował sukcesy Kazimierza i ziemie, które podbił, napisał: *Sic itaque Kazimirus fit monarchus totius Lechiae*.

Z oddalenia czasowego i innej perspektywy geograficznej Kronikarz Wielkopolski porządkuje i uzupełnia słowa Kadłubka tak, że sens podboju Gniezna przez Kazimierza i jego zabiegi powiększenia dzielnicy senioralnej bardzo wyraźnie tłumaczą się w przydanym mu tytule monarchy całej Lechii. Píše on: *Gneznensem autem provinciam, que est omnium Lechitarum metropolis et provinciarum origo, cum nonnullis Russe provinciis, scilicet Przemisliensi, Wladimiriensi, Brestensi, Droghicensi — suo imperio annectit. Sic itaque Kazimirus fit monarchus totius Lechiae*⁷⁹.

Gniezno: *origo provinciarum* i gniazdo, środkowe miejsce — punkt wytyczania domeny podległej Mieszkowi I, miejsce wyróżnione i święte, gdzie zaczęła się historia ludu i jego państwa, a także jego dynastii. W tym wyliczeniu odnajdujemy wszystkie wartości, które wzajemnie się przenikają, wzajemnie warunkują i znajdują swoiste odwzorowanie w przestrzeni.

⁷³ *Kronika Wielkopolska*, MPH s. n. t. VIII, s. 7.

⁷⁴ *Joannis Dlugossi Annales*. Varsaviae 1964, s. 105 n., 110.

⁷⁵ Kadłubek, MPH t. II, s. 397 (IV. 8).

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Za J. Sporsem, *Podział dzielnicowy Polski*, s. 28 nn. przyjmujemy przynależność Gniezna do dzielnicy senioralnej.

⁷⁸ J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku cz. I: Tło działalności*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej* t. II, pod. red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1982, s. 16 nn.

⁷⁹ *Kronika Wielkopolska*, MPH s.n. t. VIII, s. 58.

D O D A T E K I

Zjawisko powtarzania się na obszarze całej Słowiańszczyzny nazwy miejscowej „Białogród” dostrzegła umiejętnie redakcja „Słownika Starożytności Słowiańskich”¹. Szukając wytłumaczenia dla faktu częstego pojawiania się słowa „biały” w złożeniu z wyrazem „gród”, opowiedziano się za wyjaśnieniem łączącym biel z wodą. Przymiotnik „biały” Słowianie używali dla oznaczenia wody, także morza. „Białogrody” byłyby więc miastami, których nazwa utrwała położenie grodu nad wodą. G. Labuda w wyżej wspomnianym „Słowniku” wskazywał również na inne znaczenia koloru białego (starszeństwo — macierzystość, symbolika stron świata²). Te możliwości interpretacyjne nie były brane pod uwagę przy rozwikływaniu zagadki „Białychrodów”. Dodać do nich trzeba uwagę H. Ludata: *Das häufige Auftreten von Namen in Zusammensetzungen mit 'bel' — für Landesmittelpunkte ist gewiss auffällig*³. Choć zacytowany autor rzucił tylko dla zilustrowania tezy dwa przykłady, idea jego wypowiedzi otwiera naszym zdaniem właściwą perspektywę znaczeniową dla wyjaśnienia powtarzających się toponimów „Białogród”. Ów punkt środkowy domeny, kraju, to dobrze nam znane miejsce początku historii ludu i jego zorganizowanej wspólnoty. „Białogród” jest przeto centralnym i najważniejszym grodem kraju — to *urbs regia*, gdzie władza zwierzcchnia i kult religijny zakorzenione są najmocniej. Kolor biały potwierdza te jego funkcje, symbolizuje suwerenną i królewską pozycję ośrodka w całym państwie.

Badania Modelskiego⁴ i Ludata odkryły związane z symboliką bieli pojęcia. Wyraz „biały” — stwierdza pierwszy z wymienionych historyków — oznaczał tyle co: pierwotny, macierzysty, rdzenny, stary, silny, swobodny, wolny, niepodległy itd. Poszukiwania G. Dumézila⁵, ustalające związek między wyobrażeniem idealnej stratyfikacji społecznej a barwami, uzupełniły znakomicie ustalenia polskiego i niemieckiego historyka. Biel jest znakiem królewsko-kapłańskiej grupy (funkcja I), oddaje świętość, piękno, podniosłość, właściwe temu najwyższemu w hierarchii społecznej stanowi. Wszystkie te trzy pojęcia splatają się ze sobą znaczeniowo, toteż „Białogród” stawał się często „Pięknymgrodem”⁶. Znamienne są w tym kontekście wyjaśnienia J. Mączyńskiego do hasła „biały dom”, które umieścił w swoim słowniku: „budowanie to, w którym sam gospodarza dziedzie onego imienia siedział, pański albo biały dom może być zwan”⁷.

W grupie ważniejszych „Białogrodów” (Belgard nad Maruszą w Rumunii, Belehrad Kralovsky (Székesfehérvár), Belgrad (Berati) albański, Beograd (Belgrad),

¹ Hasło *Bělgardъ*, SSS t. I, 1961, s. 101 n.

² G. Labuda, *Chorwacja Biała*, tamże, s. 255. Zob. też tenże, *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*, Poznań 1949, s. 212, przyp. 50.

³ H. Ludat, *Farbenbezeichnungen in Völkernamen. Ein Beitrag zu asiatisch-osteuropäischen Kulturbeziehungen*, „Saeculum”, 1953, nr 2, s. 153, przyp. 83. Autor bogato uzupełnił rozprawę o nowszą i nieuwzględnioną literaturę w wyborze swoich prac: H. Ludat, *Slawen und Deutsche in Mittelalter*, Köln 1982, s. 407, pozostając jednak przy czytelnej już w tytule artykule, dziś nie do utrzymania tezie. Prof. Stanisławowi Trawkowskiemu zawdzięczam książkę H. Ludata z wiadomością o wniesionych do artykułu dodatkach. Zob. też O. Pritsak, *Orientierung und Farbensymbolik. Zu den Farbenbezeichnungen in altaischen Völkernamen*, „Saeculum”, 1954, nr 4, s. 376, przyp. 2.

⁴ T. E. Modelski, op. cit., s. 19 n.; H. Ludat, op. cit., *passim*.

⁵ G. Dumézil, *Rituels indo-européens à Rome* (rozdz. III — „Albati, rusati, virides”. rozdz. IV — „Vexillum ceruleum”), „Etudes et Commentaires”, vol. 19, Paris 1954; tenże, *La Rigsthula et la structure sociale indo-européenne*, [w:] G. Dumézil, *Apollon sonore*, s. 208—221. Zob. też O. Pritsak, op. cit.

⁶ Np. Belgrad albański, zob. J. Nalepa, *Belgrad (Berat)*, SSS t. I 1961, s. 102.

⁷ Joannes Mączyński, *Lexicon latino-polonicum*, Regiamonti 1554 (repr. wyd. R. Olesch, „Slawistische Forschungen” t. XIV, Köln 1973), s. 992. Zob. też *Słownik polszczyzny XVI wieku* t. II, Wrocław 1967, s. 105.

Biograd na moru — Belgrad dalmacki, Bielgorod pod Kijowem i Białogard nad Parsętą) każde z miast legitymuje się albo tradycją stołeczności, wywodzącą się z doby słowiańskiej, albo innymi właściwościami, wskazującymi na wyróżniony charakter ośrodka (np. siedziba księcia, biskupa itd.)⁸. Uchwycenie specyfiki Białogardu jako grodu środkowego we wspólnocie plemiennej przynosi częściowe potwierdzenie dla wysuniętego wyżej poglądu. Zachęca tym bardziej do spojrzenia na pozostałe „Białogrody”, które były też miejscami koronacyjnymi słowiańskich władców i tych, co przyszli później, przez pryzmat światopoglądu środka i wszystkich wynikających z niego implikacji⁹.

DODATEK II

W opisie wielkich podbojów Bolesława Chrobrego, który zawdzięczamy Gallovi, pada następujące zdanie: *indomitos vero tanta virtute Saxones edomuit et in flumine Sale in medio terrae eorum meta ferrea fines Poloniae terminavit*¹. Legendę wbijania przez władców polskich żelaznych słupów granicznych w rzeki (oprócz Soławy w Dniepr, Osę) prześledził G. Rhode². Co się tyczy przekazu Galla, uznał on sztuczność całej konstrukcji (Soława jako rzeka płynąca środkiem Saksonii, podbój Sasów przez Bolesława itd.) jednak dla samego postępu wbicia żelaznych pali granicznych (o którym przypuszczał, że ma literackie pochodzenie) nie znajdował analogii i dlatego nie mógł jednoznacznie dopasować go do całości fikcyjnego opowiadania³.

Trudność z interpretacją przekazu Galla powodowała, że Rhode, podobnie zresztą jak inni autorzy, mówi o żelaznych słupach granicznych, podczas gdy kronikarz podaje dokładnie: Bolesław *meta ferrea* — żelaznym słupem ograniczył zasięg polskiego terytorium. Graniczny słup był przeto jeden — wytyczał on jakoś granicę, ale nie mamy prawa umieszczać na niej innych słupów, które podsuwa nam logiczna interpretacja zdania. Słup musiał być zresztą jeden, bo sens jego wbicia polegał na tym, że stanął on *in medio terrae [Saxonum]*.

Kto ma środek kraju, ma całość, odnosi ostateczne zwycięstwo⁴. W świętym miejscu Sasów, gdzie powinna stać ich własna kolumna świata, zwycięzca stawia swój znak — upokarzając podbitych i zaznaczając swoją obecność zwycięzcy. Wbijając słup w centralnym punkcie kraju Sasów — Kadłubek wprowadza właściwsze

⁸ Zob. odpowiednie art. Z. Hilczarówny, J. Nalepy, W. Kowalenki, W. Molé i W. Swobody w SSS. Z „naszego” terenu mogłaby dojść tu Białogarda, zob. J. Spors, *Podziały polityczne i administracyjne Pomorza Gdańskiego i Stawieńsko-Słupskiego, XII—XIV wiek*, Słupsk 1979, s. 54 n.

⁹ Analogię dla zjawiska „Białychgrodów” stanowi fakt dodawania u tureckich nomadów określenia czarny (co znaczyło wielki, główny) do nazw rezydencji — refugiów władców stepowych imperiów (Qara qum, Qara ordu, Qara choço, Qara qorum) — zob. O. Pritsak, op. cit., s. 377. Nasuwa się też szerszy problem oznaczania kolorem w Słowiańszczyźnie: praktyka także w Polsce żywa od dawna (por. Thietmar, VI, 56 (38), VIII, 4(3); w Żywocie św. Kingi Koloman to *rex Ruthenorum Alborum* itd.). Oddawano w ten sposób kierunki geograficzne (np. Morze Czarne nazwano zgodnie z barwą południa, czerwonym — MPH V, s. 883), a również pewne wartości (np. starszeństwo pochodzenia — *regio in medietulo Russiae* to *Russia Alba*; por. A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Moschovia, fol. 1, Cracoviae 1578).

¹ Gall, I, 6, s. 16 n.

² G. Rhode, *Die ehernen Grenzsäulen Boleslavs des Tapferen von Polen*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” t. III, 1960, s. 331—353.

³ Tamże, s. 337 n.

⁴ Por. J. O. Plassmann, *Widukind von Corwey als Quelle für die germanische Altertumskunde*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur” t. LXXV, 1953, s. 196 n., 212.

dla owego przedmiotu określenie⁵ — Bolesław Chrobry zdobywa władzę nad pokonanym przeciwnikiem i jego terytorium. Król ten zdobył praski stoł, dający panowanie nad Czechami, zagarnął również centrum saskiej domeny. W ten sposób mit państwowy uzasadniał ową prawdziwość i nawiązywał do żywych pojęć wśród ówczesnego narodu politycznego. Możliwe, iż podanie o podbojach Bolesława Chrobrego, z interesującą nas wzmianką o zwycięstwie władcy nad Sasami, przekazali kronikarzowi *seniores antiqui*, jak domyśla się G. Rhode⁶.

Яцек Банашкевич

ЕДИНСТВО ПРОСТРАНСТВЕННОГО, ОБЩЕСТВЕННОГО ПОРЯДКА И ТРАДИЦИЙ
ИСТОКОВ НАРОДА. (ЗАМЕЧАНИЯ ОБ УСТРОЙСТВЕ ГОСУДАРСТВЕННО-ПЛЕ-
МЕННОЙ ОБЩИНЫ У СЛАВЯН)

Автор указывает на наличие в средневековых сообщениях, относящихся к районам расселения славян (известной также среди других народов) идеальной концепции уложения земель, занятых общиной. Она рассматривает территориально-политическую единицу как четырёх частей целое (разделение осуществляется согласно сторонам света), сосредоточенное вокруг выделенной центральной точки. Таким образом в Хронике Космаса (*Cosmae Chronica Vostogum*, I, X) представлено государство племени лучан, а в хронике попа Дуклянина — государство легендарного Будимира-Святополка. Центральная точка является святым местом, где находится обычно трон — культовый камень, на котором возводится на престол владыка страны. С этим почитаемым уголком земли, что показывал Вернер Мюллер, традиция связывает *origo gentis*, но также отсюда, как об этом свидетельствуют собранные славянские примеры, берёт своё начало общественный порядок, которым руководствуется община. Столица — центральная точка страны — материализирует, следовательно, все ценности, необходимые для политической и общественной жизни народа. Как можно предполагать, на эту её функцию указывает на территории славяницы название типа „Белгород“ (*Alba civitas*, *Album castrum*) — обращение здесь к белому цвету символизирует царственность и сакральное значение центрального места, т.е. самого важного во всём владении.

Jacek Banaszkiwicz

L'UNITÉ DE L'ORDRE SPATIAL ET SOCIAL AINSI QUE DE LA TRADITION
DES ORIGINES NATIONALES
(Remarques sur les communautés tribales chez les Slaves)

L'auteur mentionne l'existence, dans les documents médiévaux concernant les peuples slaves, d'une conception idéale — connue également d'autres peuples — de disposition des terres occupées par la communauté. Selon cette conception, une unité politique et territoriale est un tout quadripartite (la division étant confor-

⁵ Kadłubek, MPH II, s. 279 (*columna ferrea*). *Columna universalis, columna Ermela* (Irminsul) nazywano słupy podpierające nieboskłon (kolumna nieba).

⁶ G. Rhode, op. cit., s. 335.

me aux points cardinaux), rassemblé autour d'un point central bien distinct. C'est ainsi que la *Cosmae Chronica Boemorum* (I, X) présente l'Etat de la tribu des Luczani, la Chronique du Pape Duklianine (chap. IX) — le royaume légendaire de Boudimire-Sviatopelk. Le point central du domaine est un endroit sacré où s'érige habituellement la pierre servant de trône au souverain. C'est à ce vénéré morceau de terre que la tradition ainsi que le démontre Werner Müller — associe *l'origo gentis*, mais c'est là également que prend ses origines — les témoignages concernant d'autres territoires slaves le confirment — l'ordre social dont se régit la communauté. La capitale — le point central du domaine — matérialise donc toutes les valeurs indispensables à l'existence politique et social du peuple. Comme il est loisible de supposer, le patronyme du type de Białygród (*Alba civitas, Album castrum*) est pour les Slaves évocateur de cette fonction, le blanc symbolisant la royauté et l'importance sacrée de l'endroit central, c'est-à-dire le plus important de tout le domaine.